Nr. 241a. Dnia 1 września. Wtorek. Dnia 20 sierpnia (1 września) 1885 r.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Idziego Opata.
Środa: Stefana króla węgersk.
Czwartek: Bronisławy Panny.
Piątek: Rozalji Panormitańskiej P.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 11.
Zachód " " 6 " 47.
Długość dnia godzin 13 minut 44.
Ubyło " " 2 " 59.

Wschód księżyca o godzinie 10 minut 10 w.
Zachód " " 11 " 22 r.
Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 2 cali 10.
Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 8° R.

Sobota: Wawrzyńca Justynjana B.
Niedziela: Zacharjasza Proroka.
Poniedziałek: Reginy Panny M.
Wtorek: Narodzenie N. M. P.

KALENDARZ.

***Imiona słowiańskie.*—Dziś** Dzierżysława, jutro Czciboga.

Teatra: Teatr Wielki: dziś „Marta" (występ gościnny pań Józefy Szlezygierówny i Justyny Machwicówny, tudzież pierwszy występ po powrocie z urlopu p. Myszugi); jutro „Flick i Flock"; — teatr Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Mąż z grzeczności"; jutro „Livja Quintilla", „Złoty cielec" i „Hrabia rejent";—teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Dzwony kornewilskie"; jutro „Porwanie Sabinek" (pierwszy raz). (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Ogród zoologiczny, ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Z powodu rozmaitej interpretacji przepisów co do poboru nowowprowadzonej opłaty stemplowej od dowodów na transporta przesyłane kolejami żelaznemi, a ztąd ciągłych zażaleń i reklamacyj ze strony interesantów, departament dochodów niestałych podał pewne wskazówki, na mocy których zarządy kolejowe pobierać mają opłatę stemplową.

= Na kolei wiedeńskiej w pociągach pośpiesznych i osobowych wprowadzone zostaną nowe żelazne hamulce pomysłu Handy'ego. Innowacja ta, mająca na celu szybkie wstrzymywanie rozpędzonych pociągów, polega głównie na przyrządzie pneumatycznym, który umieszczony jest na parowozie i od którego przeprowadzone jest połączenie do kół wagonowych. Odbyte niedawno próby w obecności wynalazcy, wypadły bardzo korzystnie, gdyż przyrząd puszczony w ruch, w razie potrzeby szybko i silnie hamuje koła pociągu, co w danym razie stanowić może kwestję bezpieczeństwa podróżnych.

= Zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej z dniem 1-go września r. b. zmienia taryfę specjalną w związku petersbursko-rysko-warszawskim na przewóz lnu, konopi i pakuł ze stacji kolei warszawsko-petersburskiej i dynaburgo-witebskiej do Sosnowca i Granicy.

= Według wykazu przebiegu pociągów na kolei
fabryczno-łódzkiej w r. 1884-ym, kolej ta wyprawi-
ła pociągów osobowych i towarowych 4208 czyli
osobowo-towarowych 2925, ekstrapociągów 4 i to-
warowych 1279; pociągów wojskowych z oddziała-
mi 12; pociągów gospodarczych w ogóle 302, a mia-
nowicie służbowych 35, z materjałami 4, z balastem
178, z ziemią 82. Ogółem było wszystkich pocią-
gów 4522, czyli procentowo pociągów osobowych i
towarowych 96·36 ogólnego przebiegu wszystkich
pociągów, pociągów wojskowych 0·27% i pociągów
gospodarczych 3·37%. Średni skład pociągów był
następujący: osobowych i osobowo-towarowych wa-
gonów 24·36 i osi 49·69, towarowych wagonów
36·51 i osi 76·51, wojskowych wagonów 14·03 i osi
30·50, gospodarczych: służbowych wagonów 1·75 i
osi 3·50, pozostałych wagonów 7·11 i osi 14·22. Śre-
dni dzienny przebieg pociągów obliczony na wiorstę długości drogi: pociągów osobowo-towarowych
7·99, towarowych 3·52, pociągów wojskowych 0·03,
pociągów gospodarczych 0·83, w ogóle 12·37.

= Kolej iwangrodzko-dąbrowska mająca 407 wiorst, w ciągu miesiąca czerwca r. 1885-go otrzymała dochodu za przewóz pasażerów i bagaży 32,081 rs. 66 kop., za przewóz towarów 41,461 rs. 5 kop., razem w ciągu miesiąca czerwca wpłynęło 73,542 rs. 71 kop.

= Od dnia 20-go z. m. otwartą została nowowybudowana kolej żelazna wileńsko-rowieńska.

= Z początkiem r. b. Warszawa posiadała: 34 kościołów katolickich, 6 cerkwi prawosławnych, 2 kościoły ewangelickie, 3 synagóg i meczetów, 3226 domów murowanych, 1053 domów drewnianych, 233 budynków murowanych gospodarczych, 487 budynków drewnianych gospodarczych. W ciągu r. z. wybudowano: nowych domów murowanych 60, drewnianych 3, nadmurowano lub przebudowano domów murowanych 87, drewnianych 4.

= W dniu dzisiejszym rozpoczyna swą czynność komisja delegowana przez p. prezydenta do oceny podania uczynionego przez kilkunastu właścicieli posesyj, położonych za rogatkami wolskiemi na terytorjum gminy Czyste, domagających się przyłączenia do miasta.

= Roboty około restauracji gmachów pokarmelickich, w których się mieści warszawskie archidjecezjalne duchowne seminarjum św. Jana, jeszcze dotychczas ukończone nie zostały. Jeżeli przed d. 8-ym września roboty te ukończone nie będą i restauracja dłużej potrwa, wakacje alumnów przedłużone zostaną do 15-go września.

= Egzamina wstępne w otwierającem się gimnazjum męskiem na Pradze rozpoczną się od dnia 9-go września r. b. i odbywać się będą od godziny 9-ej rano, przyjmowanie zaś próśb o przyjęcie zostanie zamkniętem z dniem 5-ym września.

= Układanie rur wodociągowych na Chłodnej zostało wczoraj ukończone i ulica dla ruchu kołowego jest już otwartą. Natomiast zamknięto ulicę Elektoralną na całej przestrzeni.

= JW. Główny Naczelnik kraju, jenerał-adjutant Hurko, wyjechał w dniu wczorajszym, o godzinie 8-ej min. 30 rano, koleją warszawsko-wiedeńską do stacji Pływia.

= Z teatru i muzyki.
* Podczas wczorajszego przedstawienia „Męża z grzeczności" w teatrze Letnim, zaszedł wypadek,

49)

PANNA FELICJA.

POWIEŚĆ

PRZEZ

Walerję Marrené.

(Dalszy ciąg.)

A tymczasem Resia trzepotała rękami na łóżku, ciesząc się do niego, a oczy matki wtórowały wyraźnie jej wesołemu powitaniu.

Konrad zbliżył się i usiadł, nie mówiąc słowa, na fotelu, który tylko co opuściła Chaja. Wziął Resię za rączkę i wpatrywał się długo w jej twarzyczkę, na którą zwolna powracały barwy życia.

— Jak ona ślicznie wygląda — zawołała matka, nie mogąc powstrzymać się dłużej od wypowiedzenia tego co czuła.

Od kilkunastu dni Konrad codzień słyszał te same słowa.

— Spodziewam się—odparł— że wkrótce będzie mogła wstać, a wówczas dopiero szybko przyjdzie do siebie. Pojedziesz pani z nią do Ciechocinka.

Chaja wstrząsnęła głową nieznacznie.

— Jak będzie potrzeba, to Resia pojedzie — odparła.

— A pani?—zapytał Konrad.

— Ja—mówiła z naturalnością wielką—ja muszę pracować na to, żeby ona miała za co jechać.

— Czyż pracy tej przerwać nie można?

Uśmiechnęła się cierpliwym uśmiechem, sobie właściwym.

— Oh!—szepnęła—dobra to praca, którą przerwać można, powrócić do niej za miesiąc lub dwa i wszystko znaleźć w porządku.

Słowa te przywiodły mu na myśl wszystko co słyszał o niej. Chwila zdała mu się sposobną do zapytania. A zresztą zapytania tego dłużej zwłóczyć było mu niepodobna.

— Mówisz pani nieraz — wyrzekł wreszcie — o swojej pracy, o zajęciach, czyż nie możnaby znaleźć kogoś z dobrą wolą, coby panią w nich zastąpił.

Wstrząsnęła głową jakby namyślała się nad tem.

— To trudno! to bardzo trudno!

— Czyż trzeba tu gorliwości, poręczenia charakteru? Wierz mi pani, uczyniłbym wszystko co w mojej mocy, znalazłbym kogoś lub wreszcie, gdyby inaczej nie można, ja sam...

Ale tutaj przerwał mu śmiech Chai, śmiech szczery, wesoły, śmiech, za który obrazić się nie mógł, a który przecież zrobił na nim dziwne wrażenie.

Ona zrozumiała to szybko.

— Daruj mi pan—wyrzekła — jesteś pan dobry, bardzo dobry.

— Więc czegóż się pani śmiejesz?— zapytał poważnie.

— Bo—odparła bez namysłu— żebyś pan był jeszcze sto razy lepszym, toby nic nie pomogło.

— Więc czegóż na to potrzeba?

Popatrzyła na niego chwilę ślicznemi oczami, które w tej chwili miały zdziwiony wyraz.

— To nie pańska rzecz!—odrzekła tylko.

— Więc cóż pani robisz—zapytał— daruj mi, jeśli stawiam jasno to pytanie, nie jest to próżna ciekawość.

— Alboż pan nie wiesz?

— Nie, przysięgam, mówiono mi, nie chciałem wierzyć.

— Tu nie ma żadnej tajemnicy, handluję czem mogę, czem się da, aby żyć, aby dziecko wychować.

Patrzał na nią, jakby nie pojmował.

— Chodzę za interesami drugich, wiem czem trafić do gustu, do usposobienia każdego.

— Rozumiem!—przerwał z mimowolną goryczą—to nazywa się faktorstwem...

Odczuła pogardę w dźwięku tych słów.

— Ha! niech ludzie nazywają jak chcą, to nie zmienia rzeczy. Czy to co złego zrobić to, czego kto sam nie potrafi, ułatwić mu interes, czy wstęp do biura, czy awans? Czy to co złego kupić tanio, jak kto potrzebuje, sprzedać. Wiedzą wszyscy, żem nigdy nikogo nie oszukała i nie zawiodła, że każdy zaufać mi może. Nie wzięłam grosza za to, czegom nie zrobiła; czegom się podjęła, to było zawsze zrobione, a com się zgodziła, zapłaciłam rzetelnie. Powiedzą to panu wszyscy, którzy kiedykolwiek z Chają mieli interesa.

Mówiła to z uczciwą dumą i miała słuszność ze swojego stanowiska. Nie zawiodła, nie oszukała nikogo, rzemiosło swoje pełniła sumiennie, chleb Resi był zapracowany przez nią ciężko, a w rzemiośle tem, wymagającem i znajomości ludzi i wprawy i przebiegłości i dyskrecji, nikt zastąpić jej nie mógł. Ale Felicja miała słuszność. I to przejmowało go rodzajem gniewu, gniew był niesłuszny, bez żadnej podstawy, a jednak palił mu piersi.

Ona jednak tego zrozumieć nie mogła. I patrzała na niego wielkiemi zasmuconemi oczami.

— Widzisz pan—zaczęła znowu—że ja wyjechać nie mogę. U nas chleba pilnować potrzeba.

Milczał, gryząc wargi. Podniósł wzrok na Chaję. Nigdy nie wydała mu się tak piękną, jak w tej chwili. Piękność jej zwiększała bezwiedny gniew jego. Był w rozterce sam z sobą i ze światem. Czuł, że nie ma tutaj co robić, że słowa miały dla nich odmienne znaczenie, że myśli ich krążyły w innem kole, spotkać się nie mogły, a przecież nie miał siły odejść.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

który dla grających artystów był postrachem nielada.

Pod koniec aktu drugiego zachorował nagle sufler i artyści będący na scenie, pozostawieni zostali siłom własnej pamięci.

Mogło to spowodować przerwanie widowiska, ale dzięki przytomności umysłu p. Tatarkiewicza, który w chwili tej zaczął właśnie wypowiadać długi monolog kończący akt drugi, bieg sztuki nie został nadwerężony, a publiczność nie spostrzegła się na zakulisowej katastrofie.

* Dzisiaj w teatrze Wielkim od dłuższego czasu nieśpiewana „Marta“ Flotowa, z gościnnym udziałem pań: Szlezygierówny i Machwicówny, tudzież p. Myszugi.

* Teatr Nowy daje dziś zamiast „Wesela Oliwetty” operetkę Planquette'a pt. „Dzwony kornewilskie”.

* Z jednomiesięcznego urlopu korzystać zaczął p. Misiewicz.

Tenorowe partje w operetkach przez czas nieobecności pana Misiewicza, śpiewać będzie p. Turczyński.

* Pierwsza naiwna naszej sceny, p. Jadwiga Czakówna, powróciła wczoraj z urlopu.

= Nagrobki.

W nowo wzniesionym kościele św. Piotra i Pawła na cmentarzu świętokrzyskim, wmurowany został pod chórem nagrobek z napisem francuskim dla Ludwika Marchaud, urodzonego w r. 1753-im w Nancy, zmarłego w r. 1820-ym w Warszawie i drugi z przeciwnej strony ozdobiony wizerunkiem malowanym na blasze, dla Gabrjela Wodzińskiego, biskupa smoleńskiego, zmarłego w r. 1788-ym.

Był to znakomity i zasłużony dostojnik naszego kościoła.

Przy nim koadjutorem a potem jego następcą był historyk Naruszewicz.

Trzeci kamień nagrobny, przygotowany do wmurowania, poświęcony jest pamięci Izabeli Małachowskiej, żony Jacka, przedostatniego kanclerza wielkiego koronnego, zmarłej w r. 1804-ym.

Nadto płyta kamienna biskupa Grzegorza Zacharjasiewicza, mieszcząca się dotąd w zewnętrznej ścianie kościołka św. Barbary, odnowiona i osadzona teraz została wewnątrz pod chórem.

Uczczenie pamięci dwóch wspomnianych biskupów zawdzięczać należy ks. Seroczyńskiemu, proboszczowi parafji św. Barbary.

= Udogodnienia w komunikacji telefonicznej.

Z dniem dzisiejszym otwartą zostaje stacja telefoniczna do pojedyńczych rozmów publiczności z abonentami telefonów.

Mieścić się ona będzie w lokalu przez komitet giełdowy na ten cel zarządowi telefonów ustąpionym.

Urządzone tam zostały osobne gabinety, w których znajdują się aparaty telefoniczne biurkowe, pozwalające rozmawiać przez telefon siedzący.

Życzący sobie rozmówić się z którymkolwiek z abonentów, przychodzi do gabinetu czyli biura zajmowanego przez telefonistkę, która przyjmuje opłatę, wydaje kwit i dokonywa za pośrednictwem stacji głównej żądanego połączenia tak że przybyły przystępuje wprost do rozmowy, nie potrzebując już używać dzwonków sygnałowych.

Stacja ta otwartą będzie dla publiczności od godziny 9-ej rano do 9-ej wieczór.

Opłata za jedną rozmowę, nie przenoszącą pięciu minut czasu, wynosi 25 kop.

Na gmachu giełdy umieszczone wczoraj zostały znaki w czterech językach.

Oprócz tego, również dziś wchodzi w dziedzinę faktów dokonanych zapowiadana od dosyć dawna stacja telefonograficzna.

Od dziś więc każdy z abonentów telefonów będzie mógł przesyłać za pośrednictwem tej stacji telegramy tak w komunikacji wewnętrznej, jak również i zagranicznej.

Chcący korzystać z tego nowego i bardzo ważnego udogodnienia, winni wystąpić z podaniem do p. naczelnika stacji telegraficznej warszawskiej.

Podanie opatrzone marką stemplową zawierać ma w sobie wskazanie hasła legitymacyjnego.

Przytem wnieść należy na rachunek telegramów swoich depozyt przynajmniej 50 rs. wynoszący.

Szematy podobnych podań dostać można u p. naczelnika stacji telegraficznej, w zarządzie telefonów i na stacji rozmów na giełdzie.

Dalej dołączyć należy książkę oprawną, linjowaną, ponumerowaną i opatrzoną pieczęcią i podpisem abonenta, a służyć mającą jako księga buchalteryjna wysyłanych depesz i wnoszonych opłat.

Książki takie już gotowe znajdują się w składzie p. Szustra.

Służba telefonograficzna dla abonentów którzy tych formalności dopełnią, czynną będzie od 9-ej rano do 9-ej wieczór i w tym czasie każdy abonent telefonu będzie mógł wprost z gabinetu swego przesłać telefonem telegram i naodwrót każdy telegram do niego na stację telegraficzną nadeszły, będzie mu przez telefon zakomunikowany, niezależnie od nadesłania mu, tak jak dotąd przez woźnego, egzemplarza pisanego.

= Statystyka gonitw carskosielskich.

Tegoroczny współudział koni polskich w gonitwach carskosielskich nie był ani tak liczny jak w latach poprzednich, ani nie przyniósł tak dobrego rezultatu, gdyż z ogólnej sumy rs. 72,785, ledwie część mniejsza, rs. 34,183, stajniom tutejszym przypadła w udziale.

Hodowcy i sportsmeni z Królestwa, w liczbie ośmiu, posiadali w tym sezonie 28 koni, które występując w 41 biegach, w 25 z nich były zwycięzcami.

Wygrana szereguje się jak następuje:

Pierwsze miejsce trzyma p. L. Grabowski z sumą rs. 12,625, „Fine Mouche” jak w roku zeszłym tak i obecnie przyniosła najwięcej gdyż rs. 8125, dalej „Anna Mazowiecka” rs. 1 50, „Maryna Mniszchówna rs. 1200, „Sasin Grabowski” rs. 850, wreszcie „Kordecki” i „Pain d'epice” zdobyli rs. 650 i 550.

Drugie miejsce zajmuje stajnia hr. L. Krasińskiego z wygraną rs. 8793, którą zdobyły przeważnie „Rhea” i „Mag”; zysk pierwszej wynosi 4550 rs., drugiej rs. 3375, podczas gdy „Highland” i „Lady Saville” jedynie po jednem drugiem premjum zdobyli, a „Hekata” i „Good Boy” wystąpiły zupełnie bez powodzenia.

Również jak dwie poprzednie nasze stajnie i stajnia p. T. Dorożyńskiego wyprowadziła na tor sześć koni, z pomiędzy których najwięcej zdobył „Chrobry” gdyż rs. 2190, następnie „Telegraf” rs. 1600, „Halka” rs. 660, „Chiromancja“ rs. 850 i „Arlekin” rs. 675; jedynie „Mandolina” nic nie wniosła do sumy wygranej, ogółem rs. 5925 wynoszącej.

Stary „Taille Vent” Aug. hr. Potockiego w dwóch biegach wygrał rs. 3125, „Marabut” w jednym rs. 1000, a „Sędzina” rs. 100, co razem czyni 4235 rubli.

Stajnia p. L. Kronenberga nie posiada tutaj wybitnego stanowiska; wprawdzie „Gram” przyniósł rs. 1200, ale „Princesse“ ani razu pierwszą być nie potrafiła, a drugie nagrody dały ledwie rs. 575.

Por. Poklewski-Koziełło wygrał rs. 880, z czego rs. 400 na „Westrisa“, reszta zaś na „Gretchen” przypada.

„Dezir” p. Ledóchowskiego walczył dwukrotnie daremnie, również obie klaczki p. Mysyrowicza bezskutecznie próbowały szczęścia.

= Kasa emerytalna.

Właściciel jednej z tutejszych fabryk czyni starania u władzy, celem założenia kasy emerytalnej dla pracowników.

Przykład ten, ze względu na niezaprzeczoną pożyteczność, zasługuje na uznanie i naśladowanie.

= Pałac brühlowski.

Obydwa pawilony boczne pałacu brühlowskiego wkrótce zostaną gruntownie odrestaurowane.

W tym celu przygotowywany jest anszlag robót, który będzie wysłany do zatwierdzenia do odpowiedniej władzy.

= Kantor stręczeń... małżeństw.

Założenie w Warszawie formalnego kantoru stręczeń małżeństw, bynajmniej nie należy do legend...

Oto jak się dowiadujemy, jeden z berlińskich tego rodzaju przedsiębiorców ma ochotę otworzyć w niedługim czasie biuro pośredniczące w wyszukiwaniu partyj dla płci obojga...

Cudzoziemiec nie wtajemniczony w miejscowe warunki, myśli zwerbować sporą liczbę miejscowych ajentów i ajentek.

Wątpimy, czy mu się ten „interes” uda i czy znajdzie tu chętnych do służenia mu w charakterze ajentów.

= Nasi kmiotkowie.

W dniu wczorajszym w pewnej pierwszorzędnej restauracji zasiadło do stołu sześciu wieśniaków z okolic Warszawy, w towarzystwie dwóch przemysłowców.

Biesiada odbyła się z powodu pomyślnie ukończonego procesu o grunta.

Kmiotkowie kazali „podawać jadło i napoje co najdroższe”, za co zapłacili około rs. 80.

Postęp i na tem polu...

= Niedobitek.

W tych dniach przybył z New-Yorku do naszego miasta p. B., niegdyś zamożny ziemianin z gubernji suwalskiej, który przed sześciu laty, sprzedawszy prawie za bezcen swoje mienie, wyruszył za ocean w nadziei powiększenia cokolwiek nieoględnem życiem nadwerężonego majątku.

Po przybyciu do New-Yorku, p. B., posiadając jeszcze kilka tysięcy rubli gotówki, rzucił się na przedsiębiorstwo większego zakroju, na którem w przeciągu lat dwóch stracił cały swój kapitał.

Pozostawszy bez grosza, a nie posiadając żadnego fachu, biedny wychodziec jął się ciężkiej pracy w fabryce mydła, z której przez czas pewien mógł przynajmniej opędzać najpierwsze swoje potrzeby.

Wkrótce atoli i to mu odjęto.

Jak nam sam opowiadał, wychodźcy polscy nie mogą tam wytrzymywać konkurencji niemieckiej, która wydziera im nawet mniej zyskowne posady.

Dziś nieszczęśliwy ten człowiek, sterany przedwcześnie niewygodami i pracą, osiadł na warszawskim bruku bez grosza w kieszeni i bez nadziei lepszego jutra.

= Wpływ muzyki.

Jeden z tutejszych lekarzy-psychjatrów, odwiedzając w domu prywatnym pewną pacjentkę, której choroba umysłowa przybierała niekiedy objawy furji, zauważył, iż pani *** z natężoną uwagą słucha gry na fortepianie.

Polecił więc krewnym zastosować muzykę, jako środek kuracji.

Rzeczywiście, ilekroć p. *** dostaje ataku furyj, siada ktoś do fortepianu, a zaraz po pierwszych akordach chora zaczyna drżeć na całem ciele, później płacze, aż nareszcie pada na sofę i zasypia.

Sen taki, niezmiernie pokrzepiający siły obłąkanej, trwa po muzyce od 3 do 4 godzin.

Powyższy środek kuracyjny zastosowany już od kilku dni, widocznie skutkuje i kto wie czy muzyka zupełnie nie wyleczy chorej.

= Nieszczęśliwi rodzice.

Źle nie mieć dzieci, lecz jeszcze gorzej mieć złe dzieci.

Tak mogą powiedzieć państwo ***, których los okropnie dotknął.

W ciągu jednego miesiąca taką pociechę sprawiło im troje dziateczek.

Najstarszy syn, 24-letni młodzieniec, okradłszy swego przyjaciela, o czem wzmiankowaliśmy przed kilku tygodniami, uciekł za granicę.

W ślad za braciszkiem, młodsza o parę lat od niego siostra, dała się wykraść pewnemu indywiduum, nader licnej wartości moralnej i uciekła z nim do Cesarstwa.

Nareszcie w dniu wczorajszym w jednej z tutejszych szkół prywatnych zauważono kradzież kilku książek.

Doraźne śledztwo wykryło winowajcę w osobie 14 letniego syna p. ***, który książki zaniósł do antykwarjusza i zbył za kilka złotych.

Naturalnie, iż chłopiec bezzwłocznie został ze szkoły relegowany.

Tak się pięknie dobrało rodzeństwo, a przecież państwo *** cieszą się opinją najzacniejszych ludzi i wychowaniem dzieci starannie kierowali.

Rozpacz nieszczęśliwych rodziców po ostatnim czynie najmłodszego dziecka, jest straszna.

= Znowu kolor czerwony.

Do jednego z tutejszych szpitali, przywieziono niebezpiecznie chorą izraelitkę.

Źródłem choroby było zakażenie krwi, powstałe z przyczyny noszenia czerwonych pończoch.

Dość często obserwowane podobnego rodzaju wypadki, wymagałyby bacznej uwagi lekarskiej na wyroby wełniane, nasycane częstokroć szkodliwemi farbami.

= Pokątny doradca przed sądem.

W pewnej szynkowni przy ulicy Marszałkowskiej od dość dawnego czasu rozłożył się obozem pokątny doradca.

Korzystając z łatwowierności wieśniaków, a nawet wyrobników miejskich, udzielał on porad prawnych.

Kilku włościan czerniakowskich, wyzyskanych niejednokrotnie, zaskarżyło niepowołanego prawnika przed kratki sądowe...

Wypadało uczynić to o wiele wcześniej...

= Żebrak w pociągu.

„Nieszczęśliwe ofiary” żyjące z miłosierdzia publicznego, nie ograniczają się już na wysiadywaniu na ulicach...

W pociągach kolei nadwiślańskiej pomiędzy Warszawą i Jabłonną, obchodzi wagony niemłody mężczyzna z prośbą o jałmużnę...

Proceder musi przynosić niezłe korzyści, skoro żebrak ten codziennie wydaje pieniądze na kupno biletu w obie strony...

= Szczegół.

W sprawie zagadkowej zbrodni na Marszałkowskiej nie zaszło nic nowego.

Zresztą śledztwo całe z natury rzeczy musi być prowadzone w zupełnej tajemnicy.

Nadmieniamy tylko, że oprócz gotowizny znalezionej w kuferku ofiary, okazało się, że w samym

sklepie na półce były dwa garnuszki pełne drobnych pieniędzy.

Na kobiałce, która leżała przy denatce, nieznaleziono żadnych krwawych śladów.

= Znanym sposobem.

Wczoraj wieczorem do jednego ze sklepów za Żelazną Bramą wstąpiła elegancko ubrana pani i stargowawszy dość kosztowną sztuczkę koronek, kazała ją odnieść z sobą, ponieważ zapomniała pieniędzy.

Życzeniu jej uczyniono zadość i wysłano wraz z nią młodego chłopca sklepowego z towarem.

Po drodze owa pani wstąpiła do składu lamp na Granicznej i tam stargowała lampę za rs. 6, proponując, żeby ją zapakowano i oddano temuż samemu chłopcu, który zaraz pieniądze odniesie.

Właścicielowi składu jakoś się to nie wydawało czystym interesem, nieprzystał zatem na układ i dama z urazą sklep opuściła.

Gdy przybyła na ulicę Królewską pod nr 5-ty, powiedziała chłopcu, że mieszka na trzeciem piętrze, wzięła od niego koronki i kazała przynieść jeszcze jedną sztuczkę, taką samą, a pieniądze razem za obydwie odbierze.

Koniec wiadomy: chłopiec powrócił i przekonał się, że we wskazanem miejscu żadna taka dama nie mieszka.

Okazuje się zatem, iż nigdy chyba nie zabraknie naiwnych, którzy dadzą się łapać na tego rodzaju wędki.

= Kradzieże.

Na dworcu kolei nadwiślańskiej pani B. Rogowej skradziono walizkę z garderobą wartości rs. 70.—Na Browarnej z kieszeni kupca Mildorfa wyciągnięto pugilares z 500 rs.—Na Bednarskiej pod nrem 22-im u Chaima Molstejna i na Starem Mieście pod nrem 38-ym z mieszkania M. Felsensteina skradziono garderobę, bieliznę i różne sprzęty domowe.

= Grabież.

W dniu wczorajszym Adolf Rakowski, zameldował w policji, że poprzedniego dnia trzy nieznane mu indywidua wciągnęły go podstępem do sklepu pod nrem 34-ym na Elektoralnej.

Tu wszyscy trzej rzucili się na niego i używszy przemocy ograbili z pugilaresu zawierającego kilkadziesiąt rubli gotowizny, weksle, oraz zegarka.

Rakowski próbował stawić opór, uległ jednak przeważającej sile i otrzymał kilka bolesnych obrażeń.

Śledztwo celem bliższego zbadania tej sprawy, zostało zarządzone.

= Napady.

Nocy wczorajszej były trzy napady, z tych dwa miały na celu rabunek, trzeci zaś zemstę.

W pobliżu rogatek ząbkowskich, na robotnika Szydłowskiego, napadło dwóch drabów, którzy ograbili go z zegarka i kilku rubli.

Na krzyk Szydłowskiego zjawiła się policja i jeden z łotrów, niejaki Głowacki, został ujęty.

Widownią drugiej napaści był wał praski, gdzie z przechodzącego Froneszczyka zdarto przemocą ubranie.

I tu napastnik Zubkowski został ujęty, w chwili gdy z łupem uciekał w głąb przedmieścia Pragi.

Wreszcie na Senatorskiej został napadnięty i silnie pobity stróż domu nr 27.

Sprawców gwałtu w liczbie trzech odprowadzono do cyrkułu dla pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej.

= Zbrodnia.

W dniu wczorajszym w pobliżu rogatek mokotowskich znaleziono zwłoki młodej niewiadomej z nazwiska kobiety.

Na ciele denatki są ślady, że śmierć jej nie była naturalną.

Mieszkańcy okoliczni kobiety owej nie znają.

Lekarz miejski dr Kopeć udał się na miejsce dla dokonania sekcji zwłok.

Śledztwo celem wykrycia osobistości denatki, oraz sprawców domyślnego mordu, zostało zarządzone.

= Z drugiego piętra.

Nocy wczorajszej Franciszek Kopeć, zamieszkały pod nr 21-ym na Piwnej, powróciwszy do domu dobrze podchmielony, wszedł na balkon podwórzowy i spadł z wysokości drugiego piętra.

Podniesiono go żywego, ale z tak ciężkiemi obrażeniami, iż nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.

Został on odwieziony do szpitala św. Rocha.

= Z ulicy.

Na Krakowskiem-Przedmieściu dorożkarz nr 59, skutkiem za prędkiej i nieuważnej jazdy najechał na dorożkę nr 32.

Ta ostatnia z powodu silnego wstrząśnięcia znacznie się przechyliła, a siedząca w niej pasażerka pani A. Szterlingowa wypadła na bruk.

Nieprzytomną, z ciężkiemi obrażeniami, odwieziono do szpitala św. Rocha.

= Restauracja.

Kościół i klasztor cystersów w Wąchocku w radomskiem, datujące z XII-go wieku, są obecnie gruntownie restaurowane.

Inicjatywę dał JE. ks. biskup sandomierski, a sprawą odświeżenia gorliwie się zajął ks. Brażewicz, proboszcz parafji wąchockiej.

Brak funduszu nie pozwala dzieła restauracji prowadzić systematycznie i pod umiejętnym kierunkiem architekta.

Byłoby pożądanem, ażeby uzyskano pozwolenie na zbieranie składek po za obrębem parafji, co mogłoby restaurację pamiątkowego kościoła i klasztoru znacznie przyśpieszyć.

= Żegluga bezpłatna.

Konkurencja pomiędzy statkami parowemi doszła już do tego, że miewamy na parostatkach kursa bezpłatne.

Statek parowy „Marie Toni“, znany z niezbyt fortunnych zeszłorocznych podróży pomiędzy Warszawą a Płockiem, został przerobiony i nazwany „Luise” z przeznaczeniem do kursowania pomiędzy Płockiem i Włocławkiem.

W pierwszą podróż w d. 23-im b. m. „Luise” zabrała dla zachęty pełny pokład pasażerów bezpłatnie.

Jak widzimy, już bardzo niedaleko do premjów dla podróżujących statkami.

= Fabryki.

Jak się dowiadujemy, fabryka cyny „Romanja” w Sosnowcu, własność p. von Kramsta, ma być przeniesioną do Dąbrowy, ponieważ z kopalni „Bolesław” łatwiej jest dowozić galman do Dąbrowy, niż do Sosnowca.

Na miejscu tem ma stanąć wielka fabryka tkacka.

Z tejże przyczyny powstał projekt przeprowadzenia kolei żelaznej od Dąbrowy przez Łagisze do Grodźca.

Projekt ten jest bliski urzeczywistnienia.

= Szlachetny pojedynek.

Z nad Narwi komunikują nam fakt zasługujący na zaznaczenie.

Parę tygodni temu w jednym z dworów obywatelskich była zabawa tańcująca, podczas której przyszło do gwałtownego starcia między dwoma młodymi ludźmi.

Powód był błahy, chodziło bowiem o zapomnienie przyobiecanego *vis-à-vis* w kadrylu.

Skutki jednak zajścia okazały się fatalne i czynnie znieważony p. *** musiał pana X. wyzwać na pojedynek.

Umówiono się już o czas, miejsce i rodzaj broni.

Świadkowie pomimo dokładanych starań, niemogli przeciwników pogodzić.

Tymczasem poważni obywatele, postanowili bądźcobądź krwawemu starciu zapobiedz.

Jakoż w oznaczonym terminie na parę godzin przed pojedynkiem, zebrali się na placu i tu doczekali się o niczem niewiedzących przeciwników.

Poważne wystąpienie niewiele na razie skutkowało.

Dopiero jeden z bardzo wpływowych ludzi zaprojektował zamiast strzelania, poniesienie ofiary na budujący się kościół.

Uchwalono sumę 3,000 rs. o którą przeciwnicy mieli losować.

Nie było sposobu wyjścia i losowanie przez starą grę „cetno i licho“ zostało dopełnione.

Przegrywający p. *** napisał zobowiązanie złożenia 3,000 rs. w ciągu jednego miesiąca, poczem przeciwnicy podali sobie ręce.

Oby wszystkie pojedynki, przy rozumnej opinji ogółu, w podobny sposób były roztrząsane.

= Buraki i kartofle.

Z obfitującej w cukrownie okolicy gostyńskiego dochodzą nas wiadomości o spodziewanym pomyślnym dla plantatorów urodzaju buraków, które natomiast nie wróżą podobno dobrej wydajności cukru.

Kapuście i kartoflom szkodzą tam znów sloty i jesienne chłody.

Kartofle zwłaszcza nie zapowiadają się dobrze i jak utrzymują nie będą ani smaczne, ani trwałe.

= W wagonie.

Przed paru tygodniami, na kolei libawsko-romeńskiej, około stacji Radoszkowicz, jadącemu w wagonie sędziemu śledczemu, ukradziono zegarek i inne kosztowności.

W wagonie nikogo nie było, oprócz młodego człowieka porządnie ubranego i bardzo inteligentnego, jak to zauważył w rozmowie z nim poszkodowany.

Podejrzenie jednak padło na niego.

Jakoż przy rewizji, dokonanej na następnej stacji, znaleziono przy nim skradzone rzeczy.

Okazało się, że ów kieszonkowy złodziej był studentem jednego z wyższych zakładów naukowych w Moskwie.

Aresztowany, przy badaniu odmówił wszelkich odpowiedzi, stawiał się hardo i zuchwale i w końcu oświadczył tylko, iż jest członkiem stowarzyszenia złodziei, operujących na drodze żelaznej libawsko-romeńskiej.

Jakoż w kilka dni złapano drugiego ptaszka, mieniącego się być również studentem uniwersytetu.

Piękna sprawa.

= Złodzieje koni.

Dzięki energicznym zabiegom p. Z., urzędnika policyjnego z miasteczka Radoszkowicz, kradzieże koni mniej trapią mieszkańców okolicy.

Wszyscy niemal główni przywódcy zostali ujęci.

Niedawno zaś zaaresztowanym został stary łotr Maciucha, będący od lat kilku postrachem w okolicy.

Kilkakrotnie sądzony, ostatecznie uciekł z więzienia i obrawszy za pole swych działań powiat wilejski i borysowski, należał do wszystkich złodziejskich i zbrodniczych czynów.

W liczbie ujętych, znajduje się obywatel ziemski (jeśli go tak jeszcze nazwać można?) p. W., właściciel folwarku, zajmujący się od lat kilku kradzieżą koni, co według niego jest równie dobrym handlem, jak każdy inny.

Do czego to już dochodzi!...

= Pożary na prowincji.

W nocy z dnia 21-go na 22-gi z. m., na folwarku Padule, w powiecie łaskim, powstał silny pożar, który zniszczył budynki folwarczne, a między niemi spichrz, napełniony zbożem, ubezpieczonem na rs. 18,884.

Szybko szerzące się płomienie, strawiły także wiele nieubezpieczonych ruchomości i sprzętów gospodarskich.

Ogółem straty wynoszą przeszło rs. 25,000.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

W dniu 20-ym z. m., w dobrach Opomota, w powiecie marjampolskim, powstał w zabudowaniach pożar, którego pastwą stał się murowany spichrz, ubezpieczony na rs. 1,790.

W budynku tym spłonęło za kilkanaście tysięcy rubli zboża, ubezpieczonego w Towarzystwie warszawskiem.

Pożar wynikł z niewiadomej przyczyny.

= Z żartów.

W dniu 21-ym z. m. we wsi Murzynów nad samą Wisłą w płockiem, kilku młodych kosiarzy, żartując, chcieli wyrwać jednemu z towarzyszów Antoniemu Trzcińskiemu kosę.

Trzciński broniąc się, uciął sobie palec i ciężko pokaleczył lewą rękę.

= Samobójstwo.

W dniu 29-ym z. m., w Częstochowie, maszynista kolei żelaznej Zygmunt Frank, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Powodem samobójstwa była długa i ciężka choroba.

= Pożar.

W dniu 6-ym z. m. w dobrach Ossynków w pow. wieluńskim, własność p. Zdziennickiego, zgorzały wszystkie budynki gospodarcze wraz z całą krestencją.

Inwentarz uratowano, straty są znaczne.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Oczyszczanie fajek przesiąkłych nikotyną.

Sok, który się nagromadza w cybuchach lub cygarniczkach często używanych, a rzadko czyszczonych, winien w głównej części swe pochodzenie nikotynie, alkaloidowi, który pod względem swych trujących własności zbliżony jest do kwasu pruskiego. Utrzymanie więc fajki w czystości przestaje już być rzeczą porządku, a staje się kwestją zdrowia. Nikotyna rozpuszcza się bardzo łatwo w spirytusie i eterze, ale po co szukać tak daleko, kiedy zwyczajna zimna woda także ją rostwarza. Rugowanie więc owego soku, a przynajmniej części szkodliwych z jego związku, nie zależy już od niczego więcej jak tylko naszych dobrych chęci. Należy uprzednio przetrzeć kanał cybucha drutem lub jakiemkolwiek używanem ku temu narzędziem, a następnie moczyć go od czasu do czasu w którymkolwiek z wyżej wskazanych płynów. Brunatny kolor, który przy dłuższem paleniu występuje na fajce, pochodzi także z nikotyny. Z tą niedogodnością trzeba się już pogodzić; wreszcie jest ona nieszkodliwą.

NEKROLOGJA.

† We środę, to jest dnia 2-go września r. b., jako w 32-gą rocznicę śmierci w kościele św. Barbary na Koszykach, o godzinie **9-ej i pół** zrana, odprawione będzie żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Józefy z Zawadzkich **Wodzińskiej**, na które pozostały mąż, córka i syn zapraszają krewnych i znajomych. —2836—

† Za duszę ś. p. Eugenjusza **Dunina**, urzędnika Towarz. kred. ziem. odbędzie się we środę, to jest dnia 2-go września r. b., o godzinie **10-ej** rano, żałobna wotywa w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, na którą chwilowo obecna żona zaprasza uprzejmie krewnych, kolegów i życzliwych. —2838—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO“.

Berlin 31-go sierpnia.—Fundacja „Schoenhausen“ (z jubileuszu ks. Bismarka *przyp. red.*), otrzymała takie przywileje, jakich żadna dotąd w Niemczech nie posiadała. Ks. Bismark; tak samo, jak jego następcy, osobiście, bez żadnej kontroli, całą fundacją zarządzają. Fundacja będzie niosła rocznie 40,000 marek dochodu, przeznaczonego do rozdania,

Kandydaci o stypendja po 1000 marek, lub wdowy, mają się zgłaszać wprost do sekretarza fundacji bez żadnego pośrednictwa władz opiekuńczych.

Wiedeń 31-go sierpnia.—Jeden z dyplomatów wyraził się przed nami w sposób następujący: „Rozumie się, że ministrowie porozumiewali się w Kromieryżu względem położenia politycznego Europy, które od czasu zjazdu w Skierniewicach, przez upadek gabinetu Gladstone'a i misję Drummonda Wolffa, znacznie się zmieniło. Upadek Gladstone'a i powołanie lorda Salisbury zbliżyły i dla Austrji rozwiązanie ważnej sprawy uregulowania stosunku Bośni i Hercegowiny do Austrji.

Wiedeń 31-go sierpnia. — *Pol. Cor.* donosi z Petersburga, iż potwierdzenie urzędowe o zajęciu przez wojenny okręt rosyjski wyspy Quelpart, dotąd tamże nie nadeszło. Rząd rosyjski dał zaspakajające objaśnienia Chinom i Japonji co do przypisywanych mu zamiarów aneksyjnych.

Rzym 31-go sierpnia.— Pobór ceł w Massawie przeszedł wskutek umowy zawartej z rządem egipskim, do rąk włoskich. Jeneralnym poborcą mianowany został Stefanoni.

(Ajencja północna.)

Kijów 31-go sierpnia.—W niedzielę Najjaśniejsi Państwo oraz Ich Cesarskie Wysokości raczyli zwiedzić kijowsko-pieczerską Ławrę, gdzie metropolita Platon wraz z duchowieństwem przyjmował Najdostojniejszych Gości z krzyżem, święconą wodą i chorągwiami. Po wysłuchaniu nabożeństwa Najjaśniejsi Państwo odwiedzili metropolitę, u którego raczyli wypić herbatę. O godzinie 1-ej odbyła się parada wojskowa. Paradą komenderował jenerał-adjutant Drenteln. Po przybyciu, Najjaśniejsza Pani i Wielka Księżna Marja Pawłówna przesiadły się do szarabanu zaprzężonego w cztery białe konie z dżokejami. Jego Cesarska Mość oraz Ich Cesarskie Wysokości Cesarzewicz Następca Tronu, Wielcy Książęta Włodzimierz Aleksandrowicz, Jerzy Aleksandrowicz i Piotr Mikołajewicz raczyli wierzchem objechać wzdłuż frontu wojsk. Po objechaniu frontu Najjaśniejszy Pan wraz z Ich Cesarskiemi Wysokościami podjechali do Cesarskiego namiotu, artystycznie przez oficerów przybranego materjałami kolorów niebieskiego, jasno-różowego, blado-lazurowego i egzotycznemi kwiatami. Najjaśniejsza Pani i Wielka Księżna Marja Pawłówna zajęły miejsce w namiocie, obok którego z prawej strony urządzone były dla publiczności dwie trybuny, u podnóża których zebrała się szlachta z gubernij kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej. Wojska przeszły ceremonjalnym marszem przed namiotem Cesarskim, artylerja i kawalerja rozmaitym krokiem. Wszystkim Najjaśniejszy Pan raczył wyrazić Swoje zadowolenie, poczem raczył najmiłościwiej rozmawiać z oficerami byłego oddziału ruszczuckiego, a w rozmowie raczył wypytywać się rannych w jakich bitwach otrzymali rany. Następnie Najjaśniejsi Państwo wraz z Ich Cesarskiemi Wysokościami, przy uroczystem „hura“ otaczających powóz oficerów i wojska oraz ludu, opuścili miejsce przeglądu. Po paradzie mieli szczęście przedstawiać się Najjaśniejszym Państwu zwierzchnicy zarządów cywilnych, szlachta i damy miejskie. O godzinie 6-ej po południu Najjaśniejsi Państwo raczyli być obecni przy rzucaniu pontonowego mostu przez Dniepr i przeszedłszy przez ustawiony most, raczyli łaskawie przywitać się z pontonierami, następnie Najjaśniejsi Państwo raczyli odbyć przejażdżkę statkiem wraz z Ich Cesarskiemi Wysokościami i zaproszonemi osobami. Miasto wspaniale illuminowane, zapał ludu nie ma granic.

Telegramy handlowe.

Berlin 31-go sierpnia, godzina 5 minut 10 popołudniu.

Usposobienie bardzo mało zmienione, trochę więcej może ruchu przy zakupach pokryciowych, a także i po przejściu dosyć stosunkowo zadawalniającem regulacji końcomiesięcznej, więcej nieco obrotów na dostawę z końcem września. Wartości spekulacyjne mocniej nieco. Akcje kredytowe odzyskały stracone w sobotę trzy marki. Wartości bankowe bez zmiany prawie, kolejowe nieco słabiej. Na polu rent obcych dosyć spokojnie. Różnice w ogóle bardzo słabe. Rosyjskie również prawie bez zmiany. Ruble o drobnostkę wyżej. Żyto w obu terminach o pół marki taniej.

Berlin 31-go sierpnia (*notowanie urzędowe giełdy*)

Bil. ban. ros. w tr. nat.	203.—	Akcje kredytowe . .	473.—
Weksle na Warszawę	202.75	Listy zast. ser. I-ej	62.—
Wek. na Peters. krótk.	202.40	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	201.10	„ „ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	203.25	Żyto z dost. na jesień	138.75
Wschodnia poż. II em.	60.80	Żyto na wiosnę . .	140.50

Petersburg 27-go sierpnia.

Weksle na Londyn	24 $24^1/_8$ $^1/_{16}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	220
„ „ II-ej emisji	213
Półimperjały	8.25

Drobnostkowa zwyżka kursu rubli na giełdzie berlińskiej wyniosła wczoraj w porównaniu z dniem sobotnim 30 fenigów w tranzakcjach kasowych i 25 w końcomiesięcznych. Ukończenie likwidacji miesięcznej zdaje się jednak być jedyną przyczyną tego powstrzymania się w ruchu rubli zniżkowym. W każdym razie wczorajsze wzmocnienie usposobienia dla walut obcych na giełdzie warszawskiej okazuje się stosunkowo do tych wskazówek zbyt silnem i prawdopodobnie rozpoczną się dziś czynności przy kursach niższych, a dopiero szacowania poranne zdecydują dalszy kierunek. Kursa sobotnie były 202.70, 203, 470. 470, 139.25, 141.

J. Wl.

Gdańsk 28-go sierpnia.

Pszenica cena najwyższa	7.32
„ „ regulacyjna bieżąca .	6.59
„ „ na dostawę wiosenną	6.65
Żyto cena najwyższa za polskie . . .	4.98
„ „ regulacyjna	4.81
„ „ na dostawę jesienną . . .	4.81
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA.

dnia 31-go sierpnia 1885 r. na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 104 — 109, średnia 92—102, ordynaryjna 80—90.

Żyto: wyborowe 75 — $77^1/_2$, średnie 69 — 73, ordynaryjne — — —.

Jęczmień: wyborowy 78 — 85, średni 78 — 85, ordynaryjny 78 — 75.

Owies: wyborowy 87 — 104, średni 88 — 95, ordynaryjny 80 — 86.

Gryka: 90 — 95. **Groch**: 77 — 85, — — —. **Kasza** jaglana wyborowa 120 — 140, średnia 120 — 140, ordynaryjna 120 — 140.

B. Werner et Comp.

Z TARGÓW ZBOŻOWYCH.

Na rynku odeskim panuje ciągle usposobienie dosyć słabe.

Korespondent nasz pan Hejsman pod datą 28 go sierpnia donosi, iż płacono tam za pszenicę ozimą czerwoną wagi 348 do 412 funtów na czetwert 75 do 110 kop. za pud. Żółta pszenica wagi 346 do 406, sandomierska wagi 340 do 400 f. tak samo jest notowana. Pszenica jara 350 do 400 f. 75 do 106 kop. za pud.

Żyto wagi 340 do 376 funtów czetwert, 65 do 75 kopiejek za pud.

Groch zielony 75 do 1.20, biały 70 do 85 kop. za pud.

Jęczmień 50 do 75, owies 60 do 75 kop. za pud.

Rzepak (raps) 1.35 do 1.45, rzepik (drobny) 1.25 do 1.35 kop. za pud się płaci.

Z Libawy również pod datą 28 sierpnia, donoszą o pewnem zwiększeniu się dowozów zboża. Usposobienie mało zmienione, ceny trzymają się w mierze i o zwyżce nie ma mowy.

Pszenica bez zmiany, wyborowa 105 do 110 kop., średnia 90 do 95 kop. za pud.

Żyto również bez zmiany, płacą przy dobrej wadze 84 kop. za pud.

Jęczmień nie ma chętnych nabywców — 82 do 87 kop. za pud płacą jednak,—na paszę 65 do 68 kop.

Owies biały bez dowozu. Cena 75 do 82 kop. za pud wedle gatunku, wyborowy 83, czarny niżej 75 do 80 kopiejek za pud.

Siemię lniane 160 kop. za pud.

Dowóz zboża w dniu 24-ym sierpnia 105, w dniu 25-ym 73, w dniu 26-ym 45, w dniu 27-ym sierpnia 74 wagonów.

Z Królewca korespondenci nasi pp. Goldstern i Löwenherz zaznaczają w dniu 27 i 28 sierpnia usposobienie zniżkowe, w dniu zaś 20 nieco lepsze.

Również na tym ostatnim targu pokup był nieco większy, ceny choć nie podniosły się, jednakże na drodze w kierunku zniżkowym powstrzymane zostały.

Pszenicę płacono według jakości: sandomierską 125 do 128-funtową 108 do 110 kop. za pud, białą 120 do 128-funt. 96 do 105 kop., czerwoną 119—133-funtową 91 do 110 kop. za pud. Ziarno nieco lepsze i lepiej wysuszone.

Żyto 116—123-funtowe 77 do 84 kop., a wyborowe i wyżej do 87 kop. za pud.

Jęczmień drobny 76, lepszy do 92 kop.

Owies czarny 83 do 84 kop. za pud.

Siemię lniane wyborowe 154, poślednie 115 kop.

Rzepak wilgotny 143, wyborowy 157, rzepik drobny lecz co do gatunku dobry 146 do 147 kop. za pud.

Dowóz zboża rosyjskiego w dniu 27 sierpnia 175, w dniu 28-ym 193, w dniu 29 sierpnia 109 wagonów.

J. Wl.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny)	Odchodzą (minuty)	Przychodzą (godziny)	Przychodzą (minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	8	35 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	25 po poł.
Osobowy 3 klasy	5	— rano	10	30 rano
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	9	15 wiecz.
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-miejscowy do Mrozów . .	5	30 po poł.	9	18 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 3 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	— po poł.
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10	58 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	12 rano
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	45 rano
Osobowy	9	20 rano	8	12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	— po poł.	9	19 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	6	46 rano	2	59 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	7	30 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł

Pociągi spacerowe.

a) w każdą niedzielę i święto:

Do **Skierniewic** oraz stacyj i przystanków pośrednich pociągami odchodzącemi o godzinie 5-ej, 6-ej i 10-ej rano oraz o 3-ej m. 15 po południu. Powrót tylko oddzielnym pociągiem, przybywającym do Warszawy o godzinie 11-ej m. 5 wieczorem.

Do **Mrozów** oraz stacyj i przystanków pośrednich, osobny pociąg wychodzący z Pragi o godzinie 9-ej minut 50 z rana, a powracający na Pragę o godzinie 9-ej minut 59 wieczorem.

Do **Nowogeorgiewska** oraz stacyj i przystanków pośrednich ze stacji Warszawa nadwiślańska pociąg wychodzący o godzinie 7-ej minut 45 rano, a powracający na stację Warszawa nadwiślańska o godzinie 10-ej minut 58 wieczorem.

b) w każdą sobotę i w przeddzień każdego święta:

Do **Ciechocinka** wyjazd każdym pociągiem kolei bydgoskiej po cenach o 30% zniżonych, powrót w poniedziałek lub nazajutrz po święcie, również każdym pociągiem.

— **Statki parowe** zwyczajne odchodzą z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9-ej z rana.— z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałków) o godzinie 6-ej z rana.— *Kurjerskie* wyłącznie 1-sza klasa wychodzą z Warszawy do Płocka w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 9-ej zrana.— Z Płocka do Warszawy we wtorki czwartki i soboty o godzinie 6-ej zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 476c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 18 (30 Августа) 1885 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.